

24 czerwca – Narodzenie św. Jana Chrzciciela A – B – C

*Jan przyszedł na świadectwo,
aby zaświadczyć o światłości
i przygotować Panu lud doskonały.
(por. J 1,7; Łk 1,17)*



Pierwsze czytanie

Izajasz 49,1-6

Wyspy, posłuchajcie mnie! Ludy najdalsze, uważajcie! Powołał mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniał moje imię. Ostрым mieczem uczynił me usta, w cieniu swej ręki mnie ukrył. Uczynił ze mnie strzałę zaostrzona, utaił mnie w swoim kołczanie. I rzekł mi: "Tyś sługą moim, w tobie się rozstawię". Ja zaś mówiłem: "Próżno się trudziłem, na darmo i na nic zużyłem me siły. Lecz moje prawo jest u Pana i moja nagroda u Boga mego. Wsławiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą". A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela. I rzekł mi: "To zbyt mało, iż jesteś mi sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela. Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi".

Drugie czytanie

Dzieje Apostolskie 13,16.22-26

W synagodze w Antiochii Pizydyjskiej Paweł powiedział: "Bóg dał ojcom naszym Dawida na króla, o którym też dał świadectwo w słowach: 'Znalazłem Dawida, syna Jessego, człowieka po mojej myśli, który we wszystkim wypełni moją wolę'. Z jego to potomstwa, stosownie do obietnicy, wyprowadził Bóg Izraelowi Zbawiciela Jezusa. Przed Jego przyjściem Jan głosił chrzest nawrócenia całemu ludowi izraelskiemu. A pod koniec swojej działalności Jan mówił: 'Ja nie jestem tym, za kogo mnie uważacie. Po mnie przyjdzie Ten, któremu nie jestem godny rozwiązać sandałów na nogach'. Bracia, synowie rodu Abrahama i ci spośród was, którzy się boją Boga! Nam została przekazana nauka o tym zbawieniu".

Dla Elżbiety nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecię, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. Jednakże matka jego odpowiedziała: "Nie, lecz ma otrzymać imię Jan". Odrzekli jej: "Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię". Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazwać. On zażądał tabliczki i napisał: "Jan będzie mu na imię". I wszyscy się dziwili. A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozpowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: "Kimże będzie to dziecię?" Bo istotnie ręka Pańska była z nim. Chłopiec zaś rósł i wzmacniał się duchem; a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem.

Do refleksji:

W IV wieku świętowano narodziny Jana Chrzciciela w prawie wszystkich chrześcijańskich wspólnotach. Wiele kościołów nosiło jego imię, wśród nich także kaplica chrzcielna Bazyliki Laterańskiej w Rzymie, a później sama Bazylika.

Ostatecznie święto zostało przesunięte na 24 czerwca. Ten dzień miał nawiązywać do święta Zwiastowania Maryi (25 marca). Anioł Gabriel mówi mianowicie w Ewangelii według Łukasza do Maryi, że Elżbieta (Matka Jana) była w momencie Zwiastowania narodzin Jezusa w 6 miesiącu ciąży.

Kościół zainspirowany Łukaszową Ewangelią dzieciństwa, w której podkreślony jest związek dróg życiowych Jezusa i Jana, świętuje narodziny Mesjasza w momencie przesilenia zimowego, a Jana przesilenia letniego. W ten sposób ukazano duże znaczenie, jakie przypisywano Janowi Chrzcicielowi.

Jan jednoczy rygorystyczną ascezę i intensywne duchowe błogosławieństwo. "Wina i innych podobnych napojów nie spożywał..." zapisane jest u Łukasza (1,15). Dwa razy w swoim życiu pozdrawia on Pana z wielką radością: w łonie swojej matki, gdy Maryja odwiedza Elżbietę oraz jako dorosły mężczyzna, gdy wysła swoich uczniów do Jezusa (J 3,29).

W czasie pomiędzy tymi dwoma spotkaniami jest on wołającym na pustyni. Tradycja biblijna rozumie pojęcie "pustyni" podwójnie: jako miejsce, gdzie Bóg mówi do serca swojego narodu, oraz jako miejsce obecności zła. Jan występuje, "z mocą i duchem" Eliasza (Łk 1,17), właśnie z takiego samotnego miejsca duchowego napięcia – gdzie pustynia jest ograniczona Jordanem. Poprzez słowo pełne ognia i chrzest wodą ma on zwołać do Boga dzieci Przymierza.

Jan jest jednakże nie tylko ognistym prorokiem sądu Bożego. On pojawia się także jako przyjaciel, który oblubienicę przyprowadza do oblubieńca (J 3,29-30) i usuwa się na bok. Radykalnie ukierunkowuje serca ludzi na Jezusa. Potem staje się małym, aby ten Inny wzrastał. W ten sposób sługa staje się podobny do mistrza.